

## Sprawozdanie z letniego wyjazdu alpejskiego w masyw Mont Blanc

### Uczestnicy:

Michał Czech (GM PZA, KS Korona, Team E-Pamir)  
Paweł Migas (GM PZA, ŚKA)  
Jakub Ciechański (KS Korona)  
Jakub Kokowski (KW Kraków, Team E-Pamir)

**Termin wyjazdu:** 26.07-27.08.2016

Założone cele: Głównym celem naszego wyjazdu było doskonalenie umiejętności wspinania w dużych ścianach. Wybraliśmy kilka ciekawych dróg, najbardziej ambitnym pomysłem była próba drugiego polskiego klasycznego przejścia Centralnego Filara Freney.

**Zrealizowane cele :** udało się dobrze wykorzystać spędzony w górach czas, przejść wiele ciekawych i rozwojowych dróg w przyzwoitym stylu i czasie, oraz zebrać garść doświadczeń które zaprocentują w przyszłości.

### Wykaz przejść:

#### Igły od południa:

Guy Anne, 1ere Pointe des Nantillons – 6a+, TD+, 370m, OS – Paweł Migas, Jakub Ciechański  
Chloe, Tour Rouge – 6b+, ED, 300m, OS – Michał Czech, Jakub Kokowski (6h)  
Children of the Moon, Aiguille du Roc – 6a+, TD+, 320m, OS – Paweł Migas, Jakub Ciechański  
Tout va mal, Aiguille du Roc – 6c+, ED-, 500m, OS – Michał Czech, Jakub Kokowski (8h 30min)  
Le Marchand de Sable, Tour Rouge – 6a+,TD+,300m, RP (5h 30min) – Paweł Migas, Jakub Ciechański (pierwsza próba przerwana załamaniem pogody)  
Republique Bananiere, Aiguille de la Republique – 6c+, ED, 700m, OS – Paweł Migas, Michał Czech, Jakub Kokowski (12h 45min)

#### Valle Blanche:

Filar Gervasuttiego, Mont Blanc du Tacul – TD+, 800m, OS/A0 – Paweł Migas, Michał Czech, Jakub Kokowski (11h 45min). Wariant hakowy na filarze pokonany klasycznie (6b+?), A0 w terenie mikstowym.

#### Igły od północy:

Filar Frendo, Aiguille du Midi, D+, IV AI4 (60°), 1100m- Jakub Kokowski, Michał Czech (5h 30min)  
Fidel Fiasco, Aiguille de Blaitière – 6c+, ED, 350m, OS – Paweł Migas, Jakub Ciechański oraz Michał Czech, Jakub Kokowski i Mateusz Surówka (dzień później)  
Majorette Thatcher, Aiguille de Blaitière – 6c, ED, 180m, OS – Paweł Migas, Jakub Ciechański (3h 10min)  
L'eau Rance d'Arabie, Aiguille de Blaitière – 6b, TD+, 250m, PP – Paweł Migas, Mateusz Surówka  
Deux Goals, Aiguille de Blaitière – 7a, ED-, 250m, OS – Michał Czech, Jakub Kokowski

## Wschodnia ściana Mont Blanc:

Centralny Filar Freney – 7a+, ED, 800m – Michał Czech, Paweł Migas, Jakub Kokowski – pokonane trudności klasyczne do 6c, kluczowy wyciąg A0, 10h do szczytu Świecznika, 13h do szczytu Mont Blanc

### **Przebieg wyjazdu:**

Wyjazd rozpoczęliśmy w czteroosobowym zespole w Kielcach 26 lipca, do Chamonix docierając następnego dnia rano. Tego samego dnia wyjechaliśmy kolejką do Montenvers i podeszliśmy pod południową stronę igieł z zapasem jedzenia na około tydzień. Działaliśmy w dwóch dwuosobowych zespołach: Czech-Kokowski i Migas-Ciechański. Przez pierwsze dwa dni dobrej pogody zespół Czech-Kokowski przeszedł drogę Chloe na Tour Rouge i Tout va mal na Aiguille de Roc, a zespół Migas-Ciechański drogę Guy Anne na Pointe des Nantillons i Children of the Moon na Aiguille du Roc.

#### **1. Michał na kluczowym wyciągu Chloe (6b+)**



Trzeciego dnia pogoda zepsuła się w godzinach popołudniowych, co zmusiło oba zespoły do wycofów. Deszcze i burze trwały cały kolejny dzień i połowę następnego, a w górnych partiach gór spadło trochę śniegu. W poniedziałek 1 sierpnia wykorzystując słoneczne popołudnie zespół Migas-Ciechański przeszedł drogę Le Marchand de Sable na Tour Rouge, z której wycofał się dwa dni wcześniej z powodu deszczu. Następnego dnia w trójkowym zespole Czech-Migas-Kokowski przeszliśmy drogę Republique Bananiere na Aiguille de Republique. Była to długa i wymagająca droga, oferująca sporo trudnych wyciągów, z czego najtrudniejszy był ostatni. Dodatkowo droga kluczyła i wiodła trawersami, co sprawiło że zjazd w nocy sprawiły nam spory kłopot, a pod ścianą znaleźliśmy się o 5 rano :-). Następnego dnia podjęliśmy decyzję o zejściu do Chamonix. Załamanie pogody przyniosło dość znaczne ochłodzenie, po którym przyszło dwudniowe okno pogodowe.

## 2. Na szczycie Aiguille de Republique



## 3. Paweł na pięknym, pięćdziesięciometrowym zacięciu w środkowej części drogi (6b+)



Wstępnie planowaliśmy drogę na Kapucynie i Filar Gervasuttiego, jednak by zmaksymalizować szanse na Gervasuttim postanowiliśmy odpuścić wspinanie na Kapucynie, a pierwszy dzień pogody wykorzystać na rozpoznanie podejścia pod ścianę. Przenieśliśmy się też na stronę włoską, by po pobycie na Valee Blanche oczekiwać okna pogodowego na Freneya. W trójkowym zespole Czech-Migas-Kokowski wyjechaliśmy 6 sierpnia kolejką do schroniska Torino i rozbiliśmy namiot na lodowcu. Następnego dnia poszliśmy obejrzeć ścianę i rozpoznać podejście, a w poniedziałek 8 sierpnia przeszliśmy Filar Gervasuttiego w 11h i 45 minut do szczytu Mont Blanc du Tacul. Największym problemem utrudniającym szybkie poruszanie w ścianie były problemy orientacyjne i duża kruszyzna w górnej części drogi. Zejście ze szczytu do Torino zajęło nam 2,5h. Następnego dnia wobec załamania pogody zjechaliśmy kolejką na dół, skąd odebrał nas Kuba Ciechański, który w tym czasie wszedł na Gran Paradiso.

#### 4. Paweł w dolnej części Filara Gervasuttiego



Okres kiepskiej pogody spędziliśmy w malowniczo położonych skałkach w Dolinie Aosty. Gdy nastała ładna pogoda postanowiliśmy uderzyć na cel główny, czyli Filara Freney. Tego samego dnia zadzwonił do nas Maciek Ciesielski, informując o słabych warunkach w ścianach i dużym zalodzeniu. Informacje te potwierdził pracujący w schronisku Monzino Daniel, więc postanowiliśmy wrócić na stronę francuską i tam oczekiwać na poprawę warunków. Już następnego dnia rozbiliśmy namioty na Planie. W niedzielę 14 sierpnia wykorzystując świetne warunki zespół Czech-Kokowski przeszedł Filara Frendo w czasie 5h 30min, a zespół Migas-Ciechański przeszedł drogę Fidel Fiasco w stylu OS. Tego dnia dojechał do nas znajomy Mateusz Surówka, który miał z nami zostać do końca wyjazdu. Następnego dnia zespół Czech-Kokowski-Surówka przeszedł onsajtem Fidela Fiasco, a zespół Migas-Ciechański drogę Majorette Thatcher w tym samym stylu. Tego dnia Kuba Ciechański rozlał na bosą stopę wrzątek i wobec dość mocnego poparzenia zmuszony był wrócić do domu.

#### 5. Michał w górnej części Filara Frendo





#### 6. Paweł na ostatnim wyciągu drogi Majorette Thatcher



#### 7. Kuba Kokowski na przedostatnim wyciągu Fidela Fiasco (6c+)



Po dniu restu zespół Czech-Kokowski przeszedł drogę Deux Goals, a zespół Migas-Surówka drogę L'eau Rance d'Arabie. Wobec zbliżającego się załamania pogody podjęliśmy decyzję o powrocie do Chamonix, a Mateusz przeniósł się do wspinających się sportowo znajomych w okolicach Briancon. Do końca wyjazdu pozostał tydzień, a to, czy spróbujemy Freneya zależało od nadchodzącego załamania, po którym miał nastąpić okres dobrej pogody z izotermą powyżej 4500. Uzyskując pomyslnie informacje o warunkach w biurze przewodników, postanowiliśmy uderzyć na Freneya. Wycieczkę zaczęliśmy łapiąc stopa do Val Veni w poniedziałek 22 sierpnia w godzinach popołudniowych. Podejście do schroniska Monzino rozpoczęliśmy o 20:30, tam odpoczęliśmy parę godzin i o 4 następnego dnia wyszliśmy do Ecclessa. Na lodowcu Brouillard zastaliśmy bardzo dobre warunki, co pozwoliło nam dojść do biwaku w niewiele ponad 4 godziny. Ten dzień poświęciliśmy na odpoczynek, jednak było to dość trudne ze względu na dużą ilość zespołów i straszny tłok. Następnego dnia, czyli 24 sierpnia startujemy o 3:30. Na przełęcz Col Eccles podchodzimy granią robiąc przy tym 2 zjazdy, co zajęło nieco czasu i sprawiło że wyprzedził nas zespół niemiecki pochodzący kuluarem, co przy obecnych warunkach było dużo szybsze. Jednak zespół niemiecki ruszał się wolno i musieliśmy na nich czekać podczas zjazdów z przełęczy na

lodowiec. Niemcy słabe tempo utrzymali na lodowcu, dodatkowo źle wbijając się w ścianę (o czym ich poinformowaliśmy), a my dzięki temu byliśmy pierwsi na drodze, zaczynając kilka minut przed godziną 8. Pomimo starań w ścianie poruszaliśmy się wolniej niż byśmy tego chcieli, a w pierwszy wyciąg na świeczniku wbiliśmy się o 12:50.

#### 8. Podejście pod Świecznik na Filarze Freney



Sprawnie podeszliśmy pod kluczowy wyciąg, lecz dźwiganie worów na drugiego dało trochę w kość. Kuba był o włos od pokonania trudności onsajtem, a jego próba skończyła się na wyjściu z kominka metr pod stanowiskiem. Trwało to jednak długo, a wisząc na stanowisku w cieniu Michał z Pawłem dość mocno zmarzli. Mimo to, Michał podjął jeszcze 2 próby, w pierwszej ześlizgując się nad stanowiskiem, a w następnej zatrzymał go wyjściowy kominek. Z racji dużego zmęczenia i niskiej temperatury pokonaliśmy ten wyciąg w stylu A0.

#### 9. Kuba na kluczowym wyciągu na Świeczniku



O godzinie 18 byliśmy na szczycie Świecznika, a parę minut przed 21 na szczycie Mont Blanc. O 22 dotarliśmy do Vallota, przespaliśmy parę godzin, a w godzinach przedpołudniowych wróciliśmy do Chamonix. Niestety nie udało się przejść drogi klasycznie, pomimo że warunki i pogodę mieliśmy super. Zabrakło trochę umiejętności wspinaczkowych i przypaku (po miesiącu wspinania w górach forma jednak spada) i chyba trochę szczęścia, bo gdyby Kuba znalazł chwyt na wyjściu pod stanem to weszłoby szybciej i do tego klasycznie.

#### 10. Spacer po grani w kierunku szczytu Mont Blanc



Pomimo, że głównego celu nie udało się przejść klasycznie, wyjazd uważamy za bardzo udany. Przyjechaliśmy do Chamonix z niewielkim doświadczeniem ze wspinaniem w Alpach, a wróciliśmy ze sporym zestawem długich i trudnych dróg (powstało nawet hasło: wakacje 2016, czyli w miesiąc od zera do alpinisty :-). Z pewnością zdobyte doświadczenia wpłyną na nasze dalsze wspinanie, a następny wyjazd w masyw Blanca planujemy w październiku.

Dziękujemy Polskiemu Związkowi Alpinizmu oraz Fundacji Kukuczki za wsparcie finansowe naszego wyjazdu, oraz Marcinowi Rutkowskiemu za wsparcie na miejscu i pomoc w wyborze celi.

Michał i Paweł dziękują partnerom Grupy Młodzieżowej PZA – sklepowi Himal Sport i firmie Camp.

Michał i Kuba Kokowski dziękują również za owocną współpracę sklepowi górskiemu E-Pamir.



Z tatarnickim pozdrowieniem  
Michał Czech  
Paweł Migas  
Jakub Kokowski  
Jakub Ciechański